





JĘSZEK SOKOŁOWSKI

BIAŁORUŚ.

Komentarz subiektywny do reportażu *Inny świat*
(Kozirynek nr II/Jesień 2007)

Jeśli myślę o Białorusi to nie potrafię bez spirali emocji, bez wewnętrznego zaangażowania ze względu na mieszkających tam moich przyjaciół, zarówno Białorusinów jak i Polaków. Trudno wtedy o obiektywny komentarz, chociaż łatwo byłoby wygłosić kilka stereotypowych opinii wpisanych w obiegowe poglądy wykreowane przez politologów i media. Jednak osobiście uważam, że większość opinii jest zbyt powierzchownych i często pod dyktando „politycznych strategii”. Czemu służą na przykład wywody o państwowości Białorusi, że to kraj gdzie nie używa się ojczystego języka, w którym mieszkają wszystkie nacje oprócz tej reprezentatywnej, czyli Białorusinów? Słyszałem też

wiele innych, z którymi tylko znawca semantyki mógłby się zmierzyć, począwszy od rozbioru nazwy Republika, na Konstytucji kończąc. Tworzy to bardzo powierzchowny wizerunek państwa „na skróty”. Nie neguję tych opinii, nie podważam ich, nie dociekam intencji autorów gdyż uważam, że tak naprawdę nic z nich nie wynika dla zrozumienia tego młodego państwa. To co dla mnie najistotniejsze, to ludzie żyjący na tej ziemi, ich wzajemne relacje, codzienne zmagania z rzeczywistością, postrzeganie wewnętrznych zmian na tle globalnych przeobrażeń. Rozmawiam z „moimi” Białorusinami otwarcie, odwiedzam ich i często goszczę u siebie w Polsce. Możemy dyskutować bez uprzedzeń, bronić swoich racji nieskażeni propagandowymi tezami o wyższości, czy słuszności naszych ustrojów. Moi goście dumni są z swojej niezależności wobec zachodu, Unii Europejskiej i NATO, a za naturalne uważają konglomerat na wszystkich płaszczyznach z Rosją. To przecież bracia krwi, to nie obcy, dlatego są sceptyczni wobec obcego kapitału i bardzo niechętnie dopuszczają myśl, że wcześniej czy później następne pokolenia doprowadzą do połączenia ich kraju z Europą w różnych konfiguracjach.

Pytanie, czy izolacja jest słuszną, czy utrzymanie gospodarki w swoich rękach, lęk przed obcym kapitałem są złe? Czy to tylko propagandowe hasła mające na celu utrzymanie się przy władzy „obozu” Łukaszenki? Zmiany jednak następują, bez względu na ksenofobiczne deklaracje władz, na ulicach większych miast widać je gołym okiem, prywatyzuje się sektor usługowy: apteki, restauracje, sklepy, kwiatciarnie, drobne zakłady produkcyjne. Głównie uwłaszczają się nomenklatura, ci którzy są rękojmiami władzy, struktury nierzadko o mafijnym charakterze w włoskim stylu lat 70-tych i ci bardziej przedsiębiorczy, którzy jeżdżą



Ilona Pękała



Miroslaw Koczodaj

do Polski i dalej na zachód w celach handlowych i zarobkowych. Państwo stworzyło też strefy dla kapitału zagranicznego, tzw. kapitalizm punktowy, który działa na jasno określonych warunkach, zliberalizowano wiele przepisów eliminując biurokratyczne przeszkody, min. prawo budowlane (daj Boże, żeby w naszym kraju ktoś w końcu o tym pomyślał), czego efektem są osiedla domków jednorodzinnych jak grzyby wyrastające na przedmieściach większych aglomeracji. Ale jest i druga strona medalu, podróżując w głąb kraju jawi się obraz rozpaczy, obraz siermiężnej wsi, opuszczonych kolchozów. Nitki asfaltowych szos nagle kończą się i zmieniają w wyboiste trakty, kilometrami mija się zarośnięte chwastami, nie obsiane pola. I obrazki symboliczne jak wiejski sklep, w którym jest wszystko, ale bardzo drogo: ryby, owoce, konserwy mięsne, czekolada, kawa, wódka, coca-cola i dwie starsze kobiety niosące w swoich dłoniach pomarańczę z nieprawdopodobnym szczer-

ściem w oczach. Różnice między poborami a cenami są oszałamiające, z ekonomicznego punktu nie do pojęcia. Profesor matematyki z uniwersytetu pobiera 200 dolarów emerytury, oficer w stopniu pułkownika 400, a są to przecież elity. Mięso w jadłospisie pojawia się od święta, główne menu to kasze, makarony, ziemniaki z omastą i zupy. Pytanie jak to działa? Dwadzieścia lat temu w naszym kraju żyliśmy podobnie i jakoś działało, to jedyna odpowiedź. Opłaty za gaz, prąd, telefon, czynsz nie są wygórowane, a nawet można by rzec subsydiowane przez państwo i to jest jakaś ulga dla domowych budżetów. W dzisiejszym świecie, gdzie nowe technologie trafiają na wszystkie rynki, i naturalną globalizację trudno nawet przez najostrzejszą dyktaturę izolować narody, zamykać się przed nowymi, starymi prądami ideologicznymi. Politolodzy wieszczą, że nie ma innej drogi dla Białorusi, czy mają rację? Podają za przykład Ukrainę, ale czy to adekwatne? Białoruś, pomimo swojego położenia geograficzne-



Ilona Pękała

go, a w szczególności sąsiedztwa z Rosją, przechodzi okres specyficznej, własnej transformacji, ale na razie to swoista hybryda, gospodarcza i kulturowa. Jeszcze kilka słów o sprawach białorusko polskich, czyli tzw. Polonii. Nie zamierzam tu komentować przyczyn zawirowań i rozłamu w Polskim Związku i roli pani Angeliki Borys. Napisano o tym mnóstwo i „sprawa” ma swój dalszy ciąg. Na pewno bym chciał, aby to była prężna, przejrzysta organizacja z jasnym statutem, służąca Polakom i przede wszystkim niezależna. Na pewno konflikt ten mocno komplikuje i dezorganizuje prace w polskim środowisku. Ideowe „zadęcie”, jakie towarzyszy tym wydarzeniom od dwóch lat, zacieśnia prawdziwy obraz mrówczej pracy innych organizacji polonijnych, których działacze stanęli przed nowymi dylematami. Jak bowiem w otwartej wojnie z białoruską władzą można zwracać się do niej o pozwolenie na realizację swoich programów: organizowanie sympozjów, zjazdów czy okolicznościowych imprez? Wydeptanie takiej ścieżki do władz bywa teraz często poczytane za (delikatnie ujmując) uległość, a nawet kolaborację. Rzeczywistość jest taka, że z każdą najmniejszą inicjatywą organizacje polonijne muszą się zwracać o pozwolenie do specjalnego urzędu, ale to nic wyjątkowego, nikogo to zresztą nie dziwi. Ze wsparciem konsularnym też bywa różnie, a bywa nawet dość groteskowo od strony

personalnej, jak bowiem nazwać udział przedstawiciela naszego kraju w otwarciu muzeum Tadeusza Kościuszki, bohatera narodowego Białorusi, w którym to muzeum nie ma ani jednego opisu w języku polskim. Zakrawa to na anegdotę, ale nią nie jest. Jeśli dodam, że kilka kilometrów dalej stoi pomnik Aleksandra W. Suworowa, również bohatera narodowego Białorusi, to trzeba przyznać, że towarzystwo, w jakim znalazł się przywódca kosynierów, jest co najmniej „symboliczne” dla relacji polsko-białoruskich. Tak jak i zaangażowanie przedstawicielstw rządowych w przedsięwzięcia polonijnych organizacji, które często kończy się na funkcjach reprezentatywnych, czytaj: zjedzenie obiadu, czy wygłoszenia kilku oklepanych, stereotypowych przemówień. Nikt chyba w MSZ nie rozumie, że te funkcje nie powinny być obsadzone przez przypadkowe osoby, których jedynym przymiotem jest znajomość języka rosyjskiego, że specyfika kraju wymaga obecności ludzi czujących drzemiącego tam ducha polskości. A może takie są dyrektywy z „centrali”, żeby zbyt nie angażować się w sprawy Polonii i nie drażnić Mińska? Jest też sprawa ważna, jak wielu moich rozmówców twierdzi, bardzo żenująca, sprawa dotacji, pieniędzy, które płyną z całego świata na polskie szkoły, młodzieżowe zespoły pieśni i tańca, imprezy integracyjne. Pieniądze te trafiają na konta fundacji zakładanych przez rozmaite „autorytety” przybywające z naszego kraju „na pomoc” w krzewieniu i ratowaniu polskiej mowy, kultury i na tym koniec. Moi rozmówcy twierdzą, że walka pomiędzy polskimi związkowcami idzie właśnie o te fundusze. Razem z przyjaciółmi marzymy o otwarciu granic, normalnych kontaktach bez politycznych haseł i ideowych pohukiwań, jesteśmy sobie bliscy poprzez kulturę i sąsiedztwo, jesteśmy przecież Europejczykami. W takim klimacie obecne wewnętrzne relacje białorusko-polskie byłyby jedynie złym wspomnieniem.





JAN HENRYK CICHOSZ

Fotografia wykopana

Brak początku, kropka, przecinek,
kamyk, ziarenko piasku, zadziwienie.
Nie zdjęta z ręki bransoleta.
Nie wyjęta z piersi strzała.
Jakieś kreski, znaki zapytania.
Wielka Cisza...

Godzenie się

Włos, po włosie.
Zmarszczka, po zmarszczce.
Ząb, po zębie.
Dzień, po dniu.
Noc, po nocy.
Krok, po kroku.
Krzyk, po krzyku.
Kropka, po kropce.
Cisza, po ciszy.
Nadzieja, po nadziei.
Nic, po nic.

Stary ojciec

W szpitalnym łóżku siwy jak gołębek,
zagubiony jak zając, który leciał przez miasto
i dziwił się, że tu tyle ulic, a żadnej drogi,
leży samotny i biedny jak mysz kościelna
wstydliwie zasłaniając, swoją koszulą lnianą,
wszystkie swoje lata i całą wieś
z biednym wikarym, który ciągle w drodze,
ze wszystkimi sąsiadami co umarli pierwsi
zapachem siana w stodołach na przestrzał,
ze wszystkimi śpiewami na umarłych już ścieżkach
i życiem odchodzącym na zawsze...



PRZEMYSŁAW KRUPSKI

ULICA POETYCKA W ZAMOŚCIU

24 maja 3/4 składu naszej redakcji zagościło przez chwilę w Zamościu na wydarzeniu kulturalnym pt. "Adres: ulica poetycka. Klasycy zamojskich ulic. Literackie ulice świata". Tego dnia najciekawszym (jak dla nas oczywiście) punktem imprezy było forum pism kulturalnych ściany wschodniej, do którego to grona (nie tak bardzo wąskiego, jak się okazuje) zaliczono także nasz - młody stażem i średnią wieku - kwartalnik. Do czegoś na kształt dyskusji o kondycji i przyszłości pism kulturalnych poza "Kozimrynkiem" zaproszono także pisma: Akcent (Lublin), Egeria (Chełm), Fraza (Rzeszów), Kresy (Lublin), Lublin (Lublin), Nestor (Krasnystaw), Podlaski Kwartalnik Kulturalny (Biała Podlaska), Pociąg 76 (Warszawa - Krzyżowa), Światłocienie (Lublin), W kręgu kultury (Lublin) i Zamojski Kwartalnik Kulturalny.

I niby wszystko w porządku - tytułów cała masa, ich redakcje stawiały się niemal w komplecie, ludzi chętnych do dyskusji całe długie krzesła rzędy, ale...

Właśnie. Coś nie wypaliło. Sam pomyśl chwalebny i potrzebny, lecz wykonanie... Nawet nie polskie, bo gdyby było po polsku - impreza mogłaby się skończyć miłą sercu integracją środowiska w pobliskim pubie i wspólnym narzekaniem na brak finansów, niezrozumienie ze strony samorządów lokalnych itp. trudnościach towarzyszących wydawaniu pisma kulturalnego na wschodniej ścianie RP. Tak się nie stało.

Na panel dyskusyjny organizatorzy przeznaczili "aż" godzinę, z czego połowę czasu zajęła prezentacja poszczególnych tytułów i licznie przybyłych członków redakcji. Nie obyło się bez zabawnych akcentów, jak np. powitanie naszej konfraterni przez prowadzącego, który przedstawił nasze pismo w sposób sugerujący jednoznacznie, że ani jednego numeru nie przeczytał, a także pewnej pani redaktor, która będąc "przy głosie" wyraziła szczere zdumienie połączone z nie mniej szczerym ubolewaniem nad kierunkiem rozmowy, bo my tu o pieniądzach i nakładach, a ona miała nadzieję na wierszy czytanie... Wnioseków zapadających w pamięć po rozmowie nie

odnotowano. Literacko - kulturalne towarzystwo redaktorów wysłano "w miasto" na przymusową przerwę. I po integracji. Reasumując - minusem imprezy był zbyt napięty program, który, jak podejrzewam, żadnej z jego części nie pozwolił w pełni "wybrzmieć". Skończyło się zanim się na dobre zaczęło a na koniec - jak w wierszyku Andrzeja Waligórskiego: "wstali, ubrali się i rozeszli się do swoich domów".

Plusy - koncert Sambora Dudzińskiego, który jak zwykle zagrał i zaśpiewał genialnie, bez trudu oczarowując publiczność. Genialny był także "Bigos u Poteów" w pobliskim Corner Pubie. Jednak tego dnia najbardziej wartościowym "klasykiem zamojskich ulic" okazał się nasz przewodnik Tomek Świrgoń z redakcji "Tygodnika Zamojskiego", dzięki któremu w najbardziej nastrojowych piwniczkach starówki udało nam się jakoś przetrwać przy śledziku i napojach chłodzących długie przerwy między kolejnymi odsłonami kulturalnej "uczty".



Przemysław Krupski



RADZYŃSKIE STOWARZYSZENIE INICJATYW LOKALNYCH - KONFRATERNIA KOZIRYNEK



ogłasza II (herbertowską) edycję konkursu plastyczno - literackiego

"CHICHOT CHIMERY"

temat przewodni: PUDEŁKO ZWANE WYOBRAŻNIĄ

REGULAMIN

1. Celem konkursu jest:
 - ujawnianie talentów i promocja uzdolnionych twórców,
 - prezentacja najlepszych prac na łamach Kwartalnika Kulturalnego „Kozyrynek”, stronach internetowych Stowarzyszenia oraz w mediach,
 - promocja i rozwój twórczości literackiej i plastycznej,
 - promocja twórczości i osoby Zbigniewa Herberta.
2. Konkurs przeznaczony jest dla wszystkich zainteresowanych bez względu na miejsce zamieszkania i wiek.
3. Konkurs obejmuje trzy kategorie:
 - w kategorii poezji należy przesłać 3 wiersze,
 - w kategorii prozy należy przesłać 1 opowiadanie do 10 stron znormalizowanego wydruku,
 - w kategorii grafiki należy przesłać 3 rysunki/grafiki
4. Tematyka prac jest dowolna.
5. Prace będą oceniane pod względem:
 - oryginalności,
 - wartości artystycznych,
 - wartości językowych i warsztatowych.
6. Prace oceniać będzie Jury, w skład którego wchodzi członkowie redakcji Kwartalnika Kulturalnego „Kozyrynek”: Mariusz Bober, Przemysław Krupski, Dariusz Magier i Adam Świć.
7. Na Konkurs należy zgłaszać utwory dotąd nie publikowane i nie nagradzane w innych konkursach. Wszystkie prace powinny być wyłącznie indywidualne i polskojęzyczne. Każdy uczestnik ma prawo zgłosić tylko jeden raz swoje prace w każdej z trzech kategorii kategoriach.
8. Do konkursu będą przyjmowane prace wydrukowane / wykonane na papierze o formacie A-4 (wraz z wersją elektroniczną na płycie CD), opatrzone własnym godłem. W osobnej, zaklejonej kopercie należy zamieścić kartę zgłoszeniową z danymi osobowymi (imię i nazwisko, adres zamieszkania, kontakt).
9. Prace należy nadsyłać lub składać do dnia 30 września 2008 roku na adres: Radzyńskie Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych, ul. Rynek 9, 21-300 Radzyń Podlaski – z dopiskiem: KONKURS.
10. Dla autorów najlepszych prac z każdej z kategorii przewidziane są nagrody finansowe. Organizator konkursu zastrzega sobie prawo do potrącenia zryczałtowanego podatku dochodowego od nagrody zgodnie z art. 30 Ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych.
11. Wszystkie prace wyróżnione przez Jury będą publikowane na łamach kwartalnika Kulturalnego „Kozyrynek”, stronach internetowych Stowarzyszenia i w mediach w celu promocji twórców.
11. Wyniki Konkursu zostaną podane do wiadomości publicznej.
12. Uroczysta gala finałowa wraz z wręczeniem nagród i wyróżnień odbędzie się w listopadzie 2008 roku. O terminie i miejscu wręczenia nagród wszyscy uczestnicy zostaną powiadomieni listownie, telefonicznie bądź za pośrednictwem internetu.
13. Dane osobowe uczestników pozyskane dla celów konkursu nie będą udostępniane osobom trzecim. Organizatorzy nie zwracają nadesłanych prac, natomiast w stosunku do wyróżnionych i nagrodzonych utworów zastrzegają sobie prawo ich prezentacji i publikacji bez honorarium za prawa autorskie na łamach Kwartalnika Kulturalnego „Kozyrynek”, na stronach internetowych i w mediach tylko w celu promocji uzdolnionych twórców.

Komisarz konkursu
Dariusz Magier

MEDIUM... POST... MORTEM... (Vol. II)

Artyści:

Mirosław Bałka - Józef Bury - Marta Deskur - Stanisław Dróżdż - Izabela Gustowska
Miho Iwata - Rafał Jakubowicz - Grzegorz Klaman - Piotr Kurka - Konrad Kuzyszyn
Dominik Lejman - Zbigniew Libera - Łukasz Skąpski - Edyta Wolska

Autor i kurator projektu: Roman Lewandowski

Organizacja:

Bałtycka Galeria Sztuki w Słupsku, dyr. Edyta Wolska

Galeria Sztuki Współczesnej BWA w Katowicach, dyr. Marek Kuś

Od 13 czerwca do 27 lipca Galeria BWA w Zielonej Górze, dyr. Wojciech Kozłowski



MEDIUM... POST... MORTEM...

Projekt cyklu wystawienniczego Medium... Post... Mortem... jest próbą zreflektowania i zdiagnozowania kondycji oraz potencjału współczesnej sztuki w kontekście zmian i przededefiniowania klasycznego medium, jakie miały miejsce na przestrzeni minionych kilku dekad. Punktem wyjścia dla autora projektu stała się idea przenikania się oraz łączenia właściwości różnych mediów w obrębie jednego dzieła. Stąd prezentowane prace obrazują proces i ewokację transgresywnego myślenia o dziele oraz medium. Z tych też powodów prezentowane wystawy są przede wszystkim demonstracją prac artykułujących problematykę matrycy oraz metod jej przekroczenia w materialnym, medialnym i konceptualnym rozumieniu.

Obydwie odsłony Medium... Post... Mortem... są konstatacją obecnego kształtu, potencjału i status quo dzieła sztuki, a przede wszystkim ewolucji myślenia o medium, jaka nastąpiła w efekcie radykalnych przewartościowań w sztuce lat 70. i wyłonienia się konceptualnego paradygmatu praktyk artystycznych. W ślad za tymi zmianami - jak pamiętamy - podążyły redefinicje środka przekazu oraz samego dzieła, a także rozwój mediów elektronicznych, cyfrowa multiplikacja i powołanie intermedium czy multimediów. Nie bez znaczenia jest i to, że żyjemy dziś już w zupełnie innych realiach niż Warhol bądź Rauschenberg, czego egzemplifikacją są współzależności sfery władzy i wiedzy z przestrzenią widzialności. Symptomatycznym przykładem tych relacji i uwikłań mogą być socjologiczne, polityczne i estetyczne reperkusje terrorystycznego ataku na World Trade Center w 2001 roku.

W rezultacie zaistniałych przemian oraz konwersji sfery widzialności sztuka stanęła wobec nowej sytuacji – innego świata, innych mediów i innego stylu myślenia. Nieoczekiwanie proces dekonstruowania i rekonstruowania tradycyjnego medium stał się w istocie problemem ontologicznym i eschatologicznym. Dotyczy bowiem zarówno sztuki jak i życia, odnosi się do dzieła oraz do człowieka.

Cykl wystawienniczy Medium... Post... Mortem... jest przewrotną egzemplifikacją tej sytuacji. W zamierzeniu kuratora projektu ekspozycja ma ukazywać stany graniczne – dzieła, sztuki, rzeczywistości... Stąd też koncepcja ukazania tego procesu w dwóch wymiarach: semantycznym oraz mitograficznym. Z jednej strony prezentowane dzieła mają reprezentować transgresję na planie językowym, gdyż są efektem przekroczenia tradycyjnego medium (np. malarstwa, fotografii, rzeźby itd.), z drugiej zaś – mają artykułować świat reprezentacji podlegający zmienności, przechodniości i przemijaniu. Wystawy zatem akumulują dzieła oraz pokazują artystyczne postawy, dla których punktem wyjścia (bądź też wiążącym je kontekstem) są artystyczne realizacje ukazujące aspekt mobilności lub transgresji – na planie matrycy, znaku, artysty.

Niezależnie od problematyki medium przekraczającego swe ograniczenia – istotnym tematem tej prezentacji są również stany „graniczne” świata przedstawionego. Pojawiająca się w tym kontekście problematyka eschatologiczna oraz tematyka abjectu (traumatycznych treści podmiotu wypieranych ze świadomości) może być ukazana – a rebours – w perspektywie afirmatywnej – jako proces rozpadu i jednocześnie wyłaniania się nowych form. Niezależnie od tego przedsięwzięta przez niektórych artystów estetyzacja nie musi oznaczać etycznego relatywizmu, lecz ukazanie „oka cyklonu”, który pulsuje w dziele „podskórnie”, ukrywając się pod dekoratywnymi czy ornamentalnymi formami.

Roman Lewandowski



organizator

Świdermajer

www.swidermajer.info

Świdermajer. Portret. WYSTAWA FOTOGRAFII

Toufexis Brzostek Krakowiak Wodiczko
Diehl Tyralski Boguszewski Borychowski

mecenas wystawy



Otwock, Muzeum Ziemi Otwockiej (28.03 - 25.04.2008)

Brzeg, Galeria Sztuki Współczesnej (1-31.05.2008)

Ryglice, Ośrodek Kultury (8-29.06.2008)

Budziska Wielkie, Regionalna Galeria Sztuki "Gacanek" (5.07 - 22.08.2008)

Nowy Dwór Mazowiecki, Nowodworski Ośrodek Kultury (3 -23.09.2008)

Nowy Dwór Gdański, Żuławski Ośrodek Kultury (3 - 30.10.2008)

Mińsk Mazowiecki, Muzeum Ziemi Mińskiej (9.01-12.02.2009)

patroni medialni

ARCHITEKTURA
murator

linia
otwocka

cafébabel.com
MAGAZYN EUROPEJSKI

KOZIRYNEK
KWARTALNIK KULTURALNY



SPOTKANIA
Z ZABYTKAMI

NADEŚLANE:

książki

- Marianna Bocian, *Listy z Podlasia (wybór wierszy)*, Warszawa 2008
- Anna Buchalska, *Ścieżka przez szarość*, Kutno 2008.
- Jan Henryk Cichosz, *Codzień*, Lublin 2007.
- Andrzej Coryell, *Gronostaj ubrany w króla*, Warszawa 2007.
- Eligiusz Dymowski, *Wędrowniki z Nolis*, Warszawa 2006.
- Ewa Korczyńska, *Sercem pisane*, Świdnik 2008.
- Mateusz Melanowski, *Święto kolorów*, Katowice 2007.
- Bartłomiej Piątkowski i Michał Polak, *Bezsenność*, Radzyń Podlaski 2008.
- POSTscriptum. *Antologia 1/2008*, Kraków 2008.
- Magdalena Raczek-Pietraszek, *Przez Ciebie*, Siedlce 2007.
- Tomasz Sobieraj, *Gra*, Łódź 2008.
- Tadeusz Wyrwa Krzymański, tomy: *Całowanie Klamek, Zwierciadła kto: widza w mężczyznach, Ścisłe Jawne, Obrus na fundamencie, Ścisłe jawne*, Bydgoszcz/Włocławek 2008
- (Z)now słów. *Debiut 2008*, Zamość 2008.

czasopisma

- „Arkusze Literackie” Stowarzyszenia Twórców Wszelakich, nr 1, 2/ 2007/2008.
- „Lublin. Kultura i społeczeństwo”, nr 4-6 (14-16), R. IV, Lublin 2007.
- „Nestor. Czasopismo Artystyczne”, nr 2 (2), Krasnystaw 2007.
- „Rzeczpospolita Kulturalna”, Rok I, nr 2, 3 i 4, Londyn 2008.
- „Siedlecki Nieregularnik Literacki”, nr 1 (9), Siedlce 2008.
- „Zamojski Kwartalnik Kulturalny”, nr 1 (94), Zamość 2008.

BARTEK PIĄTKOWSKI I MICHAŁ POLAK

„BEZSENNI”

W kwietniu 2008 nakładem autorów ukazał się wspólny, debiutancki tomik wierszy Bartka Piątkowskiego i Michała Polaka. Obaj autorzy są uczniami I LO w Radzynie. Tomik uzupełniają grafiki Natalii Kostrzewy i zdjęcia Wojciecha Kowalczyka.

Bartek Piątkowski

twoje imię

mógłbym tonąć w twym spojrzeniu
opadając jak łódka w śpiące oceany
niczym mała gwiazda świecić pośród mroku
i wskazywać drogę znaczoną pożądaniem
kroplą tęsknoty zwilżyć twoje usta
a czując dotyk ciała spalać się w milczeniu

Michał Polak

moja heroina

wstrzykuję sobie co dzień
jedną działkę ciebie
wciąż chcę więcej
i więcej i więcej
dawkujesz mi siebie
niczym sprytny diler
wiedziałaś jak uzależnić
wciąż chcę więcej
i więcej ciebie więcej
czasem wystarczy choćby wspomnienie
naszych wspólnych wierszy
pisanych pod jednym kocem
ale ja wołałbym zdrowo przyćpać
dlatego chyba chciałbym więcej
i więcej i więcej
nie!
nigdy kurwa ciebie więcej!

